

András Hory, dyplomata węgierski:

Wieczorem udałem się do Konstancina. Gdy tylko minęliśmy miasto, przed Wilanowem zaczął się alarm przeciwlotniczy. Po kilku minutach nad naszymi głowami krążyły zygzakiem samoloty. Słyszałem, że Niemcy strzelają z karabinów maszynowych nawet w pojedyncze samochody, kazałem więc stanąć. Z kamerdynerem i szoferem usiedliśmy na brzegu rowu, gdzie chcieliśmy przeczekać do końca ataku. Wypaliliśmy po jednym papierosie i z przytłumionymi reflektorami pojechaliśmy dalej. [...] Dopiero o ósmej wieczorem dotarliśmy do willi. [...] Po kolacji słuchaliśmy wszyscy radia. Powtarzano komunikat: „Uwaga, uwaga” oznaczający nadlatywanie coraz to nowych formacji samolotów.

Źródło:

András Hory, *Bukaresttől Varsóig (Od Bukaresztu do Warszawy)*, Budapeszt 1987, przetoczył Ákos Engelmayer, [cyt. za:] „Karta”, nr 64, 2010.